

Twarz pięknego Kościoła

Grzegorz BROŻEK

grzegorz.brozek@gosc.pl

W czerwcu nagoszyńska parafia pod przewodnictwem biskupa tarnowskiego Andrzeja Jeża świętowała 100-lecie istnienia. Pochodzący z parafii kustosz sanktuarium bł. Karoliny w Zabawie, ks. Zbigniew Szostak, zauważa, że kiedy obecny proboszcz ks. dr hab. Kazimierz Talarek przeszedł do parafii, od razu wziął się z wiernymi do roboty. – Konieczna była renowacja świątyni, która zaczęła się od zabezpieczenia fundamentów. Potem rozpoczął się remont cmentarza parafialnego, a teraz także przygotowanie parkingów. To pokazuje dwie perspektywy. Fundamenty, podstawę, żeby nasze życie się rozwijało, oraz cmentarz, czyli perspektywę wieczną, cel naszej wędrówki – mówi. To również opisuje sens wielu działań w parafii.

Dzieje parafii proboszcz, historyk Kościoła, ma w jednym palcu. – Do 1791 r. Nagoszyn należał do wspólnoty parafialnej w Przecławiu. Ze względu na znaczną odległość Nagoszyna od macierzystej parafii (ok. 8 km), na prośbę właściciela Nagoszyna Pawła Leńskiego, bp Florian Amand Janowski 11 listopada 1791 r. utworzył niezależną od Przecławia kapelanię. Wówczas w wiosce zamieszkał kapłan, który zaspokajał duchowe potrzeby wiernych. 2 października 1862 r. doszło do utworzenia niezależnej od Przecławia kapelani lokalnej. W 1903 r. z parafii Przecław odłączono Bobrową i przyłączono do kapelani w Nagoszynie. W 1922 r. przyłączono także do niej Bobrową Wolę Dębina. Osta-

W maju 1925 roku bp Leon Wałęga **powołał do życia ponad 40 aktualnych parafii** diecezji tarnowskiej. Jedną z tych stuletek jest wspólnota w Nagoszynie.



▲ Kościół parafialny.

GRZEGORZ BROŻEK / FOTO GOŚC

tecnie 10 maja 1925 r. bp Leon Wałęga utworzył oczekiwaną tutaj od ponad 130 lat parafię. 19 września 1938 r. bp Franciszek Lisowski nadał jej prawa parafii I klasy – opowiada ks. Kazimierz Talarek. Pierwszą świątynię w 1792 r. właściciel Nagoszyna Paweł Leński kupił w Ropczycach. Z przywiezionych z Ropczyc elementów w Nagoszynie powstał mały i stosunkowo niski kościółek. Ustawiono go prezbiterium na wschód, główne wejście umieszczono od strony zachodniej. Niestety, z powodu jego niewielkiej powierzchni w czasie nabożeństw panował ścisk. Myśl o budowie nowego kościoła podsunął ks. Antoni Bryndza, który od roku 1860 do 1883 r. pełnił tu funkcję kapelana. Ostatecznie po pokonaniu wielu trudności i zdobyciu potrzebnych funduszy wybudowano nową świątynię na cmentarzu przykościelnym, z którego groby przeniesiono na inne miejsce. Projektantem kościoła był Teodor Talowski, wybitny architekt, profesor Politechniki Lwowskiej.

Zaczynali od zera. Borykali się z trudnościami, mężnie je przezwyciężali. Czas, kiedy powstała parafia, nie była dla miejscowych okresem, kiedy opływali w dostatek. Jednak, jak podkreślił w kazaniu biskup tarnowski Andrzej Jeż, „w Nagoszynie zawsze było miejsce na wymiar duchowy, który nadaje sens codziennym zmaganiom, pracy, wychowaniu dzieci i przeżywaniu trudnych chwil”. Biskup przypomniał, że parafia to nie tylko budynek, ale przede wszystkim wspólnota ludzi, którzy starają się żyć uczciwie i dawać świadectwo wiary. – Patrząc na wspólnotę Kościoła, można dostrzegać różne grzechy,



GRZEGORZ BROŻEK / FOTO GOŚĆ

błędy, bo jesteśmy ludźmi. To jest jednak tylko wycinek. Gdy Kościół ma twarz milionów ludzi, którzy dzień za dniem starają się żyć uczciwie i czynią wiele dobra, to wtedy widzimy oblicze Kościoła pięknego – mówił. W Nagoszynie właśnie taka wspólnota się tworzyła, a jej siłą była wiara przekazywana z pokolenia na pokolenie.

Wzmacnianiu wspólnoty, tworzeniu więzów oraz poczucia, że parafia to nasza wspólna sprawa, sprzyjali duszpasterze. Służebniczka dębicka s. dr Agnieszka Skrzypek pamięta, że kiedy była dzieckiem, proboszczem parafii był ks. Stanisław Kurczab. – On był nie tylko duszpasterzem, ale i jednym z gospodarzy. Jak było trzeba, to służył ludziom spowiedzią, ale także radą – wspomina. Prowadził z ludźmi budowę kaplicy w Bobrowej. – Jako dzieci pomagaliśmy wtedy nawet na tej budowie. Zawsze miał dla nas coś słodkiego, bo od przyjaciół z Anglii dostawał czekoladki. Proboszcz nie miał samochodu ani motocykla, na rowerze nie umiał jeździć. Jak trzeba było coś załatwiać dla parafii, to ludzie go wozili. To też dawało

▲ **Mszy rocznicowej przewodniczył bp Andrzej Jeż.**



GRZEGORZ BROŻEK / FOTO GOŚĆ

▲ **Kaplica w Bobrowej.**



GRZEGORZ BROŻEK / FOTO GOŚĆ

▲ **Stefania Grzyb i Marek Rączka.**

poczucie, że to nasza wspólna sprawa – dodaje. Wreszcie ks. Kurczab miał zasadę, że choćby nie wiem co, to swoich parafian odprowadzi na miejsce wiecznego spoczynku. Do chorego to z Panem Jezusem szedł pieszo nawet i 7 kilometrów. Siostra Agnieszka podkreśla, że parafia była miejscem, gdzie wiara przekazywana była nie tylko przez kazania, ale i przez codzienne życie i wspólne działania.

Choć czasy się zmieniły, formy wspólnego życia też, to zasada została ta sama. Parafianie zadbałi o fundament życia wspólnotowego, czyli zaplecze materialne. – Trudno wszystko wymienić, ale zaczęło się rzeczywiście od kościoła, potem zaadaptowany został dla potrzeb parafialnych dawny dom sióstr, dziś Dom św. Józefa. Powstały parkingi przy kościele, uporządkowano cmentarz, odrestaurowano grób Steczkowskich, powiększono i odnowiono kaplicę w Bobrowej. Teraz mamy zgodę konserwatora, żeby z zakrystii przylegającej do prezbiterium wybić wyjście na zewnątrz, jak to funkcjonuje z północnej strony kościoła. Ciągłe coś się robi – opowiada Marek Rączka z rady parafialnej, zawodowo wójt gminy Żyraków. Dzięki dobrej współpracy z samorządem udaje się pozyskać sporo funduszy zewnętrznych. Pomagają gmina, województwo podkarpackie, gdzie mają nagoszynianie ambasadora w postaci pochodzącego stąd wiceprzewodniczącego sejmiku wojewódzkiego Czesława Łączaka. Dużo zaangażowania i ofiar parafianie dokładają sami. – Jeżeli ludzie widzą, że coś się robi, że z tych składek, które dają, coś powstaje, w dodatku coś potrzebnego, na co czekali, to się angażują, bo widzą owoce. W każdym razie u nas je widać – tłumaczy Stefania Grzyb, sołtys Nagoszyna. ■